

3. POKUSA DIALOGU Z SZATANEM

On to rzekł do niewiasty..

Rdz 3,1c

Co mówi słowo Boże?

Kiedy pozwalamy się „wciągnąć” w stan pokusy, w którym traktujemy szatana jak powietrze – jakby nie istniał – albo drżymy przed nim tak, jakby miał absolutną władzę i jakby istniało tylko zło, wtedy łatwiej mu jest manipulować naszą wolnością. Zły skrzętnie wykorzystuje naszą ignorancję lub strach. Stają się one doskonałym żerowiskiem dla jego działania. Ignorowanie szatana czy nadmierne lękanie się go ułatwia mu zbliżenie się do nas. I tak pojawia się kolejny stan pokusy, w który chce nas wpędzić. Jest to wchodzenie z szatanem w dialog. W dialogu Zły umie się doskonale maskować, tak aby pozostać nierozpoznanym. Kiedy kusił Jezusa na pustyni, potrafił odwoływać się nawet do słowa Bożego i „pobożnie” nim manipulować.

Święty Piotr przestrzega: „Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć” (1 P 5,8). „Krąży” oznacza, że szuka okazji do dialogu, „zaczepia”, prowokuje do rozmowy. Historia kuszenia w raju pokazuje, że szatan zachowuje się rzeczywiście jak wąż: stara się przez choćby małą szczelinę, którą jest ludzkie przyzwolenie, wejść w ludzkie myślenie i zaintrygować je własną „filozofią”. Bardzo zależy mu na rozmowie z człowiekiem. To uderzające: pierwsza rozmowa, jaką znajdujemy w Piśmie Świętym, to właśnie dialog człowieka z wężem. Ewa zdaje się nie zauważać szatana. Patrząc z dystansu, wydaje się bardzo dziwne to, że nie rozpoznaje kusiciela i nie przeczuwa jego przewrotnych intencji. Jej naiwność wydaje się wręcz irytować. Chciałoby się krzyknąć: „Nie! Nie wchodzi z nim w rozmowę. On nie szuka prawdy. Na pewno nie chodzi mu o dobro. Nie sprostasz jego przebiegłości!”. Tymczasem Ewa odpowiada na pytania węża i daje się wciągnąć w rozmowę. Pierwszym błędem, jaki człowiek popełnił w raju, był właśnie ten: nie wyczuł obecności Złego i w dobrej wierze wszedł z nim w dialog.

W pierwszym ludzkim odruchu chciałoby się powiedzieć: „Jeszcze nic złego się nie dzieje”. A jednak dzieje się coś niedobrego. Pytanie: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział...?” jest jak pozostawiony w ludzkiej myśli jad. Ta trucizna powoli przedostaje się do wnętrza i zatruwa pokój serca. Rozmowa z wężem wciąga. Szatan używa pytania jako „haka”. Otóż Ewa „zahaczona” jego pytaniem już nie jest skupiona jedynie na Bogu. Do tej pory jej życie było stanem pełnej harmonii i pokoju dzielonym z Adamem, ponieważ cała uwaga ich myśli i serca zwracała się ku Bogu. On był źródłem ich pokoju i harmonii. Wchodząc w dialog ze Złym, odchodzi się powoli od źródła pokoju. I o to chodzi szatanowi. Jemu zawsze chodzi o to samo, ilekroć próbuje wciągnąć człowieka w rozmowę. W ten sposób chciał odwrócić uwagę Ewy od Boga, aby choć trochę zwrócić ją na siebie.

Co to oznacza dla życia?

Diabeł jest istotą, która żyje w chaosie, jest księciem ciemności, niepokoju. Jest zbuntowanym, upadłym aniołem, który odwrócił się od Boga i widzi jedynie ciemną przepaść chaosu i nicości. Odkąd przestał kontemplować Boga, stał się niespokojnym duchem. Swój niepokój próbuje przenosić teraz na każdego, z kim udaje mu się nawiązać dialog. Ponadto wie dobrze, że kiedy odwracamy uwagę od Boga, stajemy się bardziej podatni na chaos i zamęt, na błędy i kłamstwo. Tracąc czysty kontakt z Panem, tracimy zdolność kontemplacji, tracąc zdolność kontemplacji, wchodzimy w stan niepokoju i zamętu.

Każdy dialog z szatanem zaraża niepokojem. Niepokój prowadzi nas do zamętu i zagubienia. Zagubienie zaś do błędów i do upadku. Pismo Święte od pierwszych stron przestrzega nas przed rozmawianiem z szatanem. Dialog z nim stał się początkiem wypędzenia człowieka z raju. Jezus udziela nam mądrości i pokazuje, jak oddalać pokusę wchodzenia w rozmowę z kusicielem. Gdy Jezus przebywał na pustyni, Zły krążył, wyczekując momentu, w którym mógłby wciągnąć Go w rozmowę. Trzykrotnie podchodził do Jezusa i trzykrotnie Jezus „ucinał” szatańskie próby rozmowy. „Ucinał” je kategorycznie słowem – słowem Boga. Zakończył zdecydowanym: „Idź precz, szatanie!” (Mt 4,10).

Do rozeznania na modlitwie

Szatan szuka okazji do rozmowy ze mną. Często stwarza ku temu „niewinne: i „niegroźne” okazje. Czy zauważam w swoim życiu takie sytuacje, własne zachowania, przez które w sposób „niewinny” wchodzę w dyskusje ze Złym? Przez jaką „szczelinę” szatan najczęściej wchodzi w dialog ze mną? Co najbardziej mnie zwodzi i zmusza do zatrzymywania się na rozmowie z nim?